

Otylia wszystkich rozwalala

Data publikacji: 2.08.2012 20:00

40 lat byłem trenerem, ale takiej dziewczyny, takiego okazu i zawodniczki - to się nie zdarza... Mi się zdarzyło. Miałem ogromne szczęście - wspomina lata treningów z Otylią Jędrzejczak - trener Marian Syposz.

Otylia wszystkich rozwalala - mówi pierwszy trener „Oti”. Ale o porażce w Londynie nie chce rozmawiać. To trudne - przyznaje Marian Syposz w rozmowie z Janem Baczą.

Jakie były początki?

Otylia urodziła się 13 grudnia 1983 roku, jak miała sześć lat pojawiła się u nas w Pałacu Młodzieży i zapisała się na naukę pływania. To był wrzesień. Końcem roku, przed zawodami mikołajkowymi poprosiłem współpracowników o wskazanie jakiejś dziewczynki, która potrafiłaby przepłynąć 50 metrów na plecach. Wskazano mi właśnie Otylię. Rzeczywiście odznaczała się niesamowitą zawziętością, upartością. W ogóle nie chciała wychodzić z wody. Już wówczas czułem, że coś z tego będzie.

Jak pan wspomina te sześć lat treningów. Jaką osobą była Otylia, jakim była zawodnikiem?

Wykonywała wszelkie moje polecenia. Ale w zasadzie cała grupa musiała pływać to co ona. To znaczy, że wszyscy byli tak nastawieni, program był pod nią nastawiony - bo była najlepsza. Ona na Śląsku Wszystkich rozwalala. Wszystkie rekordy Śląska w kategorii dzieci miała pokonane. Później jako junior młodszy, była nie do pobicia. Sześć i pół roku była pod moją opieką. Gdziekolwiek byśmy nie pojechali - i w Polsce na mityngach i za granicą również - ona nie przegrywała. Ona nie potrafiła przegrywać. Była - i my również - byliśmy przyzwyczajeni do tego, że ona wygrywała.

Czuła się jak ryba w wodzie...

Z Otylią zawsze żyłem w wielkiej przyjaźni. Nasze pierwsze zawody korespondencyjne Mistrzostwa Polski odbywały się Radlinie. Wychodziła co piętnaście, dwadzieścia minut i roznosiła wszystkich. Pięć złotych medali wówczas zdobyła. Tym bardziej, że ona była bardzo chętna do treningów. I naprawdę, zdrowo dokładała do pieca.

Nie tylko ona, ale wszyscy liczyli na sukces w Londynie.

Wszyscy na to liczyli. Marzyłem o tym, myślałem że na te 200 metrów ona popłynie dobrze. Co się mogło stać? To bardzo trudne pytanie. Ona miała bardzo długą przerwę ...

[POSŁUCHAJ](#)

Jaka będzie przyszłość ?

Kilometrów przepłynęła sporo. Wiedzę ma niesamowitą, jeśli chodzi o pływanie. Myślę, że jeśli poświęci się pływaniu, zostanie trenerem. Ci, którzy u niej będą trenować wiele skorzystają z tego.

Każdy sukces sportowca mobilizuje młodzież. W tym przypadku też tak jest.

Oczywiście. I to już od dawna. Będąc jeszcze w Pałacu Młodzieży w Katowicach, dzieciaki bardzo chętnie odwiedzały

pływalnie, szczególnie kiedy były zawody. I każdy chciał ją zobaczyć. Bo to groźny zawodnik.

Chcieli ją zobaczyć, ale naśladować również?

Oczywiście. Każdy obserwował, kto to jest Otylia. Patrzyli jak wykonuje rozgrzewkę, co pływa i jak pływa. Patrzyli trenerzy, każdy był bowiem ciekawy, jaki jest powód tego, że ona takie wyniki robi.

Dziękuję za rozmowę.